

prolog

Pojechałem do Paryża by przejść psychoanalizę u Jacques'a Lacana. Przez kilka lat z trudem brnąłem przez jego pisarstwo, a daleka od perfekcji znajomość francuskiego oraz całkowita ignorancja w zakresie praktyki psychoanalitycznej dodatkowo utrudniały mi to zadanie. Pomimo tych przeciwności, odnalazłem w pracach Lacana iskrę intelektualnej ekscytacji i odwagę, których zdawało się brakować studiowanej przeze mnie literaturze.

Moje wcześniejsze doświadczenia literackie, przede wszystkim zgłębianie dzieł Szekspira, pozwoliły mi docenić Lacana. Jego pisarstwo jest zachwycająco dopracowane, może aż nazbyt dopracowane, a przy tym bezsprzecznie nie jest to pisarstwo banalnie proste. Pod tym względem jest niczym poezja, i tak jak poezja inspiruje do krytycznego myślenia. Ale podobieństwo to jest jedynie sztuczką, retorycznym figlem. Taka myśl towarzyszyła mi w chwili, gdy zdecydowałem, iż podejmując dalsze próby objaśniania dzieł Lacana bez znajomości doświadczenia, które doprowadziło do ich powstania postępowalbym na przekór samemu sobie. Porzuciłem więc Buffalo i karierę wykładowcy języka angielskiego, by zostać psychoanalitykiem lacanowskim.

Moja przemiana, przeobrażenie, czy też zamiana stanowi temat niniejszej książki. W miejsce krytycznej analizy tekstów Lacana bądź opracowania poświęconego teorii lacanowskiej, chciałbym – retorycznie – powtórzyć moje doświadczenie psychoanalizy.

Jacques Lacan żył osiemdziesiąt burzliwych lat i zrobił znaczącą karierę mówiąc rzeczy, których niemal nikt nie rozumiał. Sprowokował całą serię zażartych kłótni wewnątrz świata psychoanalizy, które to kłótnie doprowadziły w latach 60. do wykluczenia go z Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychoanalitycznego (IPA). Pozbawiony zawodowego uznania i światowych aren, Lacan ograniczony został do bycia obrazoburcą Paryża. Założył tam własną szkołę freudowską, a wśród jego przyjaciół byli Maurice Merleau-Ponty, Alberto Giacometti, André Malraux, Roman Jakobson, Claude Lévi-Strauss, Salvador Dali, Pablo Picasso i Jean-Paul Sartre.

W połowie lat 60. po Paryżu krążyła opinia, iż Lacan to *"le seul génie du moment"*. Niewielu traktowało go wówczas poważnie; był dla nich jedynie kolejną, przelotną, intelektualną modą. Czas pokazał, jak bardzo się mylili. Znaczenie i siła oddziaływania Lacana pogłębiały się, a w środowisku usianym najprzedniejszymi gwiazdami inteligencji, słowo Lacana zdobyło autorytet zarezerwowany jedynie dla najznakomitszych. W świecie psychoanalizy jedynie Freud miał tylu zwolenników i doświadczył równie wielkiego szacunku, że o wrogości nie wspomnę.

Przyznać jednakowoż należy, iż oceny te są dyskusyjne. Tym bardziej, że pisarstwo Lacana jest na tyle trudne, że czytelnicy generalnie nie są w stanie pojąć jego słów w stopniu, który pozwoliłby im na sformułowanie własnych sądów. Odpowiedzialność za to z konieczności spoczywa na Lacanie. Wydawać by się mogło, iż dołożył on wszelkich starań, by uniemożliwić czytelnikom zrozumienie tego, co miał do powiedzenia. Niektórzy usiłowali przedstawić sposób, w jaki formułował myśli jako pewien styl nauczania, a wysunięto i taki argument, jakoby jego literackie zabiegi były w swojej istocie niezwykle analityczne. Nic nie zobowiązuje nas oczywiście, byśmy podążali wytyczonymi przez Lacana ścieżkami zawikości. Jeżeli jego teoria jest zasadna, możliwym powinno być sformułowanie jej w sposób czytelny i precyzyjny. Oto zadanie, jakie przed sobą postawiłem.

Moja decyzja o napisaniu tej książki nie była jednak całkowicie autonomiczna. W pewnym sensie decyzję tę narzuciło mi miejsce, jakie zajmuję. To wymyślny, lacanowski sposób stwierdzenia, iż książka ta jest rezultatem kilku lat dialogu poświęconego Lacanowi – dialogu, jaki prowadziłem z amerykańskimi psychoanalitykami i intelektualistami. Lacan uważał, że amerykańscy analitycy w sposób nieodwołalny pozostawali wobec niego w opozycji oraz, że jego myśl nigdy nie zostałaby przez nich zaakceptowana. Nie sposób przewidzieć, czy lacanowska teoria kiedykolwiek zyska

zwolenników wśród amerykańskich analityków. Co do ich otwartej wrogości, Lacan się mylił. Moje własne doświadczenia ze środowiskiem amerykańskich psychoanalityków pokazały mi, że są oni prawdziwie zainteresowani poszukiwaniem tych miejsc, w których wkład Lacana może im pomóc w ich własnej praktyce i rozważaniach teoretycznych. Dedykuję więc tę książkę tym wszystkim Amerykanom, którzy chcieli dowiedzieć się o Lacanie czegoś więcej, którzy omawiali i zastanawiali się nad najistotniejszymi punktami jego teorii i praktyki, i którzy często pokazywali mi Lacana w stopniu nie mniejszym, niż ja byłem w stanie pokazać go im.

Jacques Lacan zmarł w Paryżu 9 września, 1981 roku.